

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodnie-niemieckie/75035,Niemieckie-obozy-pracy-w-Dziemianach-na-Kaszubach.html>



Widok Dziemian z lotu ptaka, na pierwszym planie widoczne budynki byłych koszar

ARTYKUŁ

Niemieckie obozy pracy w Dziemianach na Kaszubach

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: MONIKA TOMKIEWICZ 03.10.2020

Miejscowość Dziemiany usytuowana na obrzeżach Wdzydzkiego Parku Krajobrazowego, wśród jezior i lasów, stanowi obecnie malowniczą atrakcję

turystyczną Kaszub.

W okresie II wojny światowej w Dziemianach (niem. *Sophienwalde*) na terenie powstającego poligonu szkoleniowego wojsk SS założony został jesienią 1943 r. obóz pracy zwany *SS- Lager Sophienwalde*, a kilka kilometrów dalej w Brusach obóz przeznaczony dla kobiet żydowskich *Aussenarbeitslager Bruss*, stanowiący filię obozu koncentracyjnego Stutthof. Ślady wojennej historii w tym regionie zachowały się do dzisiaj.

Budowa poligonu szkoleniowego w Dziemianach i obozu pracy w Brusach

Okupacja niemiecka w gminie Dziemiany rozpoczęła się stosunkowo szybko, ponieważ już 2 września 1939 r. Dziemiany zostały zajęte przez wojska niemieckie. Od tego czasu w *Sophienwalde* rozpoczął się okres terroru wymierzony głównie z ludność polską.

Niezwykle istotny dla władz okupacyjnych był rozwój gospodarczy związany z potrzebami frontowymi III Rzeszy, co miało szczególnie znaczenie w 1943 r. w okresie załamania się polityki zatrudnienia w związku z przedłużającą się wojną. Szczególnie istotną rolę w zakresie dostarczania siły roboczej odgrywał obóz koncentracyjny Stutthof i jego podobozы.

Niezwykle istotny dla władz okupacyjnych był rozwój gospodarczy związany z potrzebami frontowymi III Rzeszy, co miało szczególnie znaczenie w 1943 r. w okresie załamania się polityki zatrudnienia w związku z przedłużającą się wojną. Szczególnie istotną rolę w zakresie dostarczania siły roboczej odgrywał obóz koncentracyjny Stutthof i jego podobozы, w których więźniowie byli zatrudniani w państwowym lub prywatnym sektorze gospodarczym. W celu zaznaczenia związków łączących podobozы z jednostką macierzystą i podkreślając ich ekonomiczny, a nie tylko represyjny charakter, nadawano im różne nazwy: komando pracy, obóz pracy lub komando zewnętrzne.

Na terenie powiatu kościerskiego w okresie II wojny światowej funkcjonowały dwa obozy pracy: w Zdrojach (w latach 1940-1942), gdzie więziono blisko 400 osób narodowości żydowskiej przywiezionej z łódzkiego getta oraz w Lipuszu (w latach 1943-1944). Natomiast jedyny podobóz obozu koncentracyjnego Stutthof na ziemi kościerskiej utworzono w Dziemianach, w niedalekiej odległości od Brus, gdzie od końca 1942 r. swoją siedzibę miała dykcja budowy poligonu Wehrmachtu. Obszar budowanego poligonu rozciągał się na długości około 30 km i obejmował teren powiatów chojnickiego i kościerskiego. Cały poligon miał docelowo obejmować 700 km². Centrum jego stanowiły trzy miejscowości: Brusy, Dziemiany i Lipusz. W sierpniu 1943 r. na terenie powstającego poligonu otwarto szkołę grenadierów SS *Sophienwalde* i posterunek żandarmerii polowej. Wówczas też rozpoczęto pracę nad utworzeniem filii KL Stutthof w Brusach z przeznaczeniem dla kobiet żydowskich.

Ostatecznie obóz pracy swoją działalność na terenie Dziemian i Brus rozpoczął dopiero 24 sierpnia 1944 r. zgodnie z rozkazem komendanta obozu Stutthof Paula Wenera Hoppe. Obóz obejmował obszar ok. 15 000 m² (1,5 ha) i składał się łącznie z ok. 40 baraków, w tym 30 przeznaczonych dla Żydówek. Ze względu na wielkość te ostatnie zwane były „psimi budami”. Zakres zaplanowanych prac budowlanych poligonu uwzględniał dodatkowo powstanie placu ćwiczeń dla jednostek SS, koszar wojskowych dla przyszłych członków SS, parkingów, garaży, dróg dojazdowych, a także bocznic kolejowej i lotniska. Specjalizacją obozu w Dziemianach miała być baza przeładunkowa materiałów budowlanych.



Widok budynku koszar w Dziemianach z lat 60. XX w.

Źródło: Muzeum Stutthof w Sztutowie

Wykorzystanie pracy więźniów

Przeszkodą do szybkiej i sprawnej rozbudowy zarówno obozu, jak i poligonu był stały brak siły roboczej. Na teren obozu przeniesiona została wprawdzie stosunkowo szybko 500 osobowa grupa alianckich jeńców

wojennych (francuskich, angielskich i holenderskich) i ludność polska przewieziona z obozu przesiedleńczego w Potulicach, jednak nadal brakowało rąk do pracy. Szybko podjęto decyzję, aby pokryć zapotrzebowanie na siłę roboczą, stale zgłaszaną przez administrację poligonu, kobietami narodowości żydowskiej – więźniarkami z obozu koncentracyjnego Stutthof oraz grupą mężczyzn pochodzących z Warszawy przywiezionych do Dziemian po zakończeniu Powstania Warszawskiego za pośrednictwem KL Stutthof. Do pracy została włączona również miejscowa ludność, która zadeklarowała podpisanie III grupy listy narodowej i nie została wysiedlona. Szacuje się, że łączna liczba osób pracujących na poligonie w Dziemianach wynosiła ok. 15 tys.

Obóz pracy swoją działalność na terenie Dziemian i Brus rozpoczął dopiero 24 sierpnia 1944 r. zgodnie z rozkazem komendanta obozu Stutthof Paula Wenera Hoppe. Obóz obejmował obszar ok. 15 000 m² (1,5 ha) i składał się łącznie z ok. 40 baraków, w tym 30 przeznaczonych dla Żydówek.

Więźniowie obozów w Dziemianach i Brusach zmuszani byli do wykonywania ciężkiej pracy fizycznej przy budowie początkowo drewnianych domków dla mających przybyć do Dziemian kobiet żydowskich, a następnie pomieszczeń koszarowych i dróg dojazdowych. Wynajmowani byli również do prac rolnych w gospodarstwach niemieckich oraz firmach prywatnych np.: w pobliskim tartaku. Osadzeni nie mieli tatuowanych na ciele numerów więziennych, a jedynie nosili na ubraniu naszywkę z literą „P” (*Pole*), natomiast więźniarki żydowskie na rękawach nosiły opaski z gwiazdą Dawida.

Nie wszystkie zaplanowane prace udało się sfinalizować do końca wojny. Wydaje się, że zbyt późno i zbyt małym nakładem sił roboczych przystąpiono do realizacji projektu. Do dnia dzisiejszego niektórzy mieszkańcy Dziemian mają swoje mieszkania w byłych budynkach koszar wojsk SS.

Czy na terenie SS- Lager Sophienwalde prowadzono eksperymenty medyczne?

Pytanie to zadają sobie nie tylko zawodowi historycy i prokuratorzy zajmujący się badaniem historii obozu w Dziemianach, ale przede wszystkim mieszkańcy tych terenów, którzy wykazują ogromne zainteresowanie wojenną tematyką. Wszystko rozpoczęło się w grudniu 1943 r., kiedy to z obozu w Potulicach do SS- Lager Sophienwalde przybyła grupa około trzydziestu chłopców w wieku 15-17 lat. Zdziwiające było, że od

początku chłopcy byli bardzo sporadycznie wykorzystywani do pracy, ponieważ tylko czasami zabierano ich tylko do rozładunku wagonów z wapnem, cegłami lub deskami. Otrzymywali też lepsze i bardziej kaloryczne racje żywnościowe. W tym czasie kilkakrotnie do obozu przybywały grupy niemieckich lekarzy, którzy odbywali długie narady z obozowym personelem medycznym. Istniało przypuszczenie, że młodzież ta poddawana była eksperymentalnym zabiegom polegającym na dokonywaniu iniekcji bliżej nie ustalonych substancji w okolicy rdzenia kręgowego poniżej pasa, klatki piersiowej i rąk, co wywoływało u nich stany chorobowe w postaci obrzęków, reakcji bólowych lub też wysokiej gorączki. Lekarze dokonujący szczepień zapewniali chłopców, iż są to szczepionki, które mają ich uchronić przed chorobami np. epidemią tyfusu. Podobne zastrzyki aplikowano również więźniarkom żydowskim. Jedną z takich wizyt szczegółowo zapamiętała więźniarka obozu w Dziemianach dwudziestoletnia wówczas Emilia Wabich:

„byłam poddana badaniom lekarskim, dostawałam co dwa miesiące bolesne zastrzyki w okolicy powyżej piersi, raz po lewej stronie, drugi raz po prawej – tak na zmianę. Po tych zastrzykach kobiety nie miesiączkowały. Raz pobrano mi płyn z okolic kręgosłupa”.

Trudno w chwili obecnej stwierdzić, w jakim stopniu obóz w Dziemianach mógł być zaangażowany w proceder eksperymentów medycznych prowadzonych na więźniach. Wiadomo na pewno, iż w tym czasie rzeczywiście na terenie obozu panowała epidemia tyfusu plamistego, a zastrzyki przeciwko tej chorobie wywoływały opuchliznę, wysoką temperaturę, ogólne osłabienie i ból. Nie wykluczone jednak, iż więźniom aplikowana była przeterminowana szczepionka, która wywoływała różnego rodzaju skutki uboczne w postaci ropowicy, opuchnięć, bólów i innych objawów. Ubogie wyposażenie gabinetu medycznego w *Sophienwalde* poddaje wątpliwości co do prowadzenia tu poważniejszych doświadczeń medycznych, nie można jednak wykluczyć, że prowadzone były jakieś badania na potrzeby większej placówki. Możliwe również, iż badano ewentualną przydatność przeterminowanych leków.



**Pomnik znajdujący się przed
Urzędem Gminy w Dziemianach.**

**Źródło: Ośrodek Kultury w
Dziemianach**



**Pomnik przy drodze do Leśna ku
czci więźniarek podobozu
Sophienwalde rozstrzelanych w
dniu 10 lutego 1945 r. Źródło:
Ośrodek Kultury w Dziemianach**

Ewakuacja obozu w Dziemianach

Na początku 1945 r., gdy front wschodni zaczął się niebezpiecznie zbliżać, nastąpiła ewakuacja obozu w Dziemianach. Rozpoczęła się ona w lutym 1945 r. i prowadzona była etapami. Jako pierwsi ewakuowani zostali w lutym 1945 r. jeńcy wojenni i Polacy z Warszawy, którzy po dotarciu do Kościerzyny rozdzieleni zostali na dwie grupy. Jedną skierowano w kierunku Gdańska i Stutthofu, a drugą do Starogardu Gdańskiego. W czasie marszu zdarzały się przypadki prowadzenia selekcji poprzez dobijanie osób chorych i wycieńczonych spowalniających marsz kolumny. Obie grupy doczekały się wyzwolenia przez wojska sowieckie. Kilka dni później, 10 lutego 1945 r., wyruszyły z Dziemian w kolumnie marszowej 394 kobiety. Ich „marsz śmierci” podążał z Dziemian przez Bytów w kierunku Lęborka. 9 marca kolumna dotarła w pobliże miejscowości Chynowie koło Lęborka i tam nastąpiło ich wyzwolenie przez Sowietów. Do punktu docelowego dotarło 250 Żydówek.

Pomimo obowiązującego zarządzenia o ewakuacji obóz w Dziemianach nie został całkowicie zlikwidowany. Pozostało w nim 86 kobiet, w tym jedna w 9 miesiącu ciąży. Według zapewnień komendanta Willego Schulza miały one bezpiecznie pozostać w obozie i czekać na jego wyzwolenie. W rzeczywistości kilka dni później zostały wywiezione ciężarówkami do wsi Leśno-Wybudowania, gdzie na terenie opuszczonego przez wysiedlonego gospodarza Durajewskiego majątku został rozstrzelane. Naocznym świadkiem tych zdarzeń był Edward Kiedrowicz, który tak wspomina te zdarzenia:

„W tym samym dniu około godziny 11-tej zauważyłem jadący od Leśna samochód ciężarowy z przyczepą. Tak w skrzyni samochodu jak i w przyczepie były kobiety. Nie wiem, co to były za kobiety. Chcąc zobaczyć, co będzie się działo poszedłem na strych budynku i obserwowałem zabudowania Durajewskiego. Widziałem, że gdy kobiety wyszły z samochodu, to żołnierze niemieccy kijami wpędzili je do chlewa. Nadmieniam, że chlew składał się z czterech pomieszczeń, do których prowadziły tylko drzwi z podwórza. Po jakimś czasie zauważyłem, że z pierwszego pomieszczenia wyprowadzono po 5-6 kobiet do następnych pomieszczeń i następnie słyszałem strzały”.

Po wojnie szczątki pomordowanych ekshumowano i pochowano na cmentarzu w Chojnicach. Miejscowości Dziemiany i Lipusz zostały wyzwolone 7 marca 1945 r. przez oddziały 49 armii II Frontu Białoruskiego generała lejtnanta I. Griszyna. Mieszkańcy Dziemian do dziś pamiętają o bolesnej historii tych ziem. W miejscu rozstrzelania 86 kobiet żydowskich w drodze do Leśna w 1986 r. postawiono pomnik upamiętniający to wydarzenie. Przed Urzędem Gminy w Dziemianach odsłonięto pomnik upamiętniający więźniarki Sophienwalde. Napis umieszczony na tablicy pamiątkowej głosi:

Dziemiany
Sophienwalde

Pamięć
Świadomość
Odpowiedzialność

Tu od sierpnia 1944 do lutego 1945 znajdował się
podobóz Sophienwalde,
filia niemieckiego obozu koncentracyjnego KL Stutthof.
Więźniowie Sophienwalde męczeństwem i śmiercią zasłużyli
na Pamięć Narodów
ku przestrodze przyszłych pokoleń.

COFNIJ SIĘ